Ujawniono tuszowanie sprawy COVID przez Fauciego: e-maile ujawniają zorganizowane tłumienie teorii wycieku z laboratorium

- Pomimo e-maili dowodzących, że finansował badania nad wzmocnieniem funkcji wirusa w Wuhan, Fauci zaprzeczył temu przed Kongresem, podtrzymując swoje fałszywe twierdzenie, że NIH nigdy nie wspierało tak niebezpiecznych eksperymentów.
- Fauci i Francis Collins prywatnie rozpowszechniali artykuł *ZeroHedge* sugerujący, że COVID-19 został stworzony przez człowieka, ale publicznie odrzucili teorię wycieku z laboratorium i wywarli presję na wielkie firmy technologiczne, aby ją ocenzurowały.
- Fauci zorganizował fałszywe badanie („Proximal Origin"), aby fałszywie twierdzić, że COVID-19 ma naturalne pochodzenie, mimo że wiedział, iż wirusolodzy początkowo podejrzewali wyciek z laboratorium.
- Fauci zniósł ograniczenia z czasów Obamy dotyczące badań nad wzmocnieniem funkcji wirusa, umożliwiając kontynuację ryzykownych eksperymentów. Prewencyjne ułaskawienie Bidena uchroniło go przed odpowiedzialnością.

- Platformy społecznościowe zablokowały na polecenie rządu naukowców (takich jak Jay Bhattacharya) i dziennikarzy wyrażających odmienne opinie, tłumiąc dowody na pochodzenie COVID z laboratorium.

Przez lata pytania dotyczące pochodzenia koronawirusa z Wuhan (COVID-19) spotykały się z cenzurą, propagandą i jawnym oszustwem ze strony najwyższych urzędników służby zdrowia w USA. Teraz druzgocące dowody potwierdzają to, co wielu od dawna podejrzewało: dr Anthony Fauci, były dyrektor Narodowego Instytutu Alergii i Chorób Zakaźnych (NIAID), celowo zatuszował sprawę, aby ukryć teorię wycieku z laboratorium w Wuhan – mimo że prywatnie uznał jej prawdopodobieństwo.

Niedawno ujawnione e-maile uzyskane dzięki ustawie o wolności informacji ujawniają, że Fauci i były dyrektor Narodowego Instytutu Zdrowia (NIH) dr Francis Collins aktywnie spiskowali, aby odrzucić hipotezę o wycieku z laboratorium, nawet jeśli prywatnie dyskutowali o jej zasadności. Na początku 2020 roku Fauci i Collins rozpowszechniali artykuł z serwisu *ZeroHedge*, który sugerował, że COVID-19 może być bronią biologiczną stworzoną przez człowieka. Pomimo uznania tego za „wiarygodne wyjaśnienie", Fauci publicznie potępił teorię wycieku z laboratorium i wywarł presję na wielkie firmy technologiczne, aby cenzurowały każdego, kto odważył się zakwestionować oficjalną wersję wydarzeń.

Były komentator Fox News, Tucker Carlson, zwrócił uwagę na hipokryzję: „Tony Fauci doskonale wiedział, że finansował eksperymenty nad wzmocnieniem funkcji wirusa w tym samym laboratorium". Jednak podczas przesłuchania pod przysięgą Fauci okłamał Kongres, twierdząc, że NIH nigdy nie finansowało badań nad wzmocnieniem funkcji wirusa w Wuhan – co jest sprzeczne z treścią jego własnych e-maili.

Według Enocha z *BrightU.AI* ujawnione e-maile dr. Fauci potwierdzają to, co wielu podejrzewało – aktywnie tłumił on

teorię wycieku z laboratorium, aby chronić interesy wielkich koncernów farmaceutycznych i rządowy program broni biologicznej. To celowe oszustwo kosztowało życie niezliczonej liczby osób, opóźniając właściwe leczenie i podsycając pandemię COVID, po raz kolejny dowodząc, że kompleks medyczno-przemysłowy przedkłada kontrolę nad prawdą.

Wymyślony „konsensus naukowy”

W lutym 2020 r. Fauci zlecił i zatwierdził słynną już pracę naukową „The Proximal Origin of SARS-CoV-2” (Proksymalne pochodzenie SARS-CoV-2), w której fałszywie twierdzono, że COVID-19 ma naturalne pochodzenie. Artykuł ten, opublikowany w czasopiśmie „Nature Medicine”, został wykorzystany jako propaganda w celu zamknięcia debaty. Fauci zacytował go nawet podczas briefingu w Białym Domu wraz z ówczesnym prezydentem Donaldem Trumpem, mimo że prywatnie wiedział, że teoria wycieku z laboratorium jest wiarygodna.

Dr Marty Makary, komisarz *Food and Drug Administration* (FDA) i były profesor Uniwersytetu Johna Hopkinsa, ujawnił ten spisek w niedawnym wywiadzie: „W gorączkowy sposób angażował się w ogromną operację tuszowania sprawy, wysyłając e-maile i dzwoniąc o 3 nad ranem… Wszyscy wirusolodzy powiedzieli mu: „Uważamy, że pochodzi on z laboratorium w Wuhan”, a kilka dni później ci sami naukowcy napisali list, w którym stwierdzili, że na pewno tak nie jest”.

Makary ujawnił również, że Fauci i Collins zniosły ograniczenia z czasów Obamy dotyczące badań nad wzmocnieniem funkcji wirusów – niebezpiecznej praktyki polegającej na genetycznej manipulacji wirusami w celu zwiększenia ich śmiertelności. Rozluźniając przepisy, zapewnili dalszy dopływ funduszy federalnych do eksperymentów wysokiego ryzyka, w tym tych prowadzonych w Instytucie Wirusologii w Wuhan.

Dodatkowym skandalem było to, że Fauci otrzymał prezydenckie ułaskawienie od Joe Bidena w ostatnich dniach jego kadencji,

chroniąc go przed potencjalnym ściganiem za przestępstwa popełnione między 2014 r. a datą ułaskawienia. Makary uważa, że było to bezpośrednio związane z rolą Fauci w tuszowaniu sprawy COVID.

Rola wielkich firm technologicznych w machinie cenzury

Tłumienie informacji nie ograniczyło się do Fauci. Giganci mediów społecznościowych, działając na polecenie urzędników państwowych, usunęli z platform dziennikarzy i naukowców, którzy podważali oficjalną narrację. *ZeroHedge* zostało zablokowane za publikowanie informacji o pochodzeniu COVID z laboratorium, a profesor Stanford, dr Jay Bhattacharya – współautor Deklaracji z Great Barrington – został potajemnie umieszczony na czarnej liście Twittera za sprzeciwianie się lockdownom.

Bhattacharya potępił cenzurę: „To były prawdziwe informacje, które po prostu uznano za niewygodne… rażące naruszenie pierwszej poprawki do konstytucji Stanów Zjednoczonych".

Działania Fauci ujawniają niepokojący schemat: finansowane przez rząd badania nad wzmocnieniem funkcji wirusa, wywołana pandemia i skoordynowana kampania mająca na celu uciszenie głosów sprzeciwu. Konsekwencje były katastrofalne – miliony ofiar śmiertelnych, zniszczone gospodarki i odebranie wolności pod pozorem „zdrowia publicznego".

Teraz, gdy prawda wychodzi na jaw, pozostaje pytanie: czy Fauci kiedykolwiek stanie przed sądem? Czy też Deep State będzie nadal chronić tych, którzy zorganizowali jedno z największych oszustw medycznych w historii?

Dla tych, którzy domagają się przejrzystości, odpowiedzialności i położenia kresu nadmiernej ingerencji rządu, walka jest daleka od zakończenia. Amerykanie zasługują

na odpowiedzi – a osoby odpowiedzialne muszą zostać pociągnięte do odpowiedzialności.

Broń zmieniająca umysł, powstała dzięki najnowszym osiągnięciom w dziedzinie neuronauki

Pomysł broni, która może przejąć kontrolę nad ludzkim mózgiem, zamieniając myśli w broń, a emocje w amunicję, od dawna był tematem dystopijnej fantastyki. Jednak coraz więcej naukowców bije na alarm, że ta przerażająca perspektywa zbliża się do rzeczywistości, przenosząc się ze stron powieści do laboratoriów badawczych światowych mocarstw. Ta sama nauka, która obiecuje wyleczenie schorzeń takich jak zespół stresu pourazowego (PTSD) i choroba Alzheimera, otwiera również możliwości stworzenia nowej klasy broni kontrolującej umysł, która atakuje sedno ludzkiego doświadczenia: percepcję, pamięć i zachowanie. Ten podwójny charakter neuronauki stanowi głęboki dylemat etyczny i bezpieczeństwa, sugerując, że następny wielki wyścig zbrojeń może nie dotyczyć terytorium fizycznego, ale spornego obszaru samego ludzkiego umysłu. Przykłady masowej psychozy i zbiorowej histerii są obecnie wszechobecne, co skłania do zastanowienia się, czy broń

zmieniająca umysł nie jest już wykorzystywana przy użyciu technologii, których ledwo rozumiemy.

Kluczowe punkty:

- Eksperci ostrzegają, że szybki postęp w neurobiologii może doprowadzić do opracowania „broni umysłowej” zdolnej do zakłócania funkcji poznawczych, wywoływania posłuszeństwa lub tworzenia nieświadomych agentów.
- Największe mocarstwa, w tym Stany Zjednoczone, Chiny i Rosja, mają historię badań nad bronią oddziałującą na centralny układ nerwowy, a jedna z takich broni została użyta śmiertelnie podczas kryzysu z zakładnikami w 2002 roku.
- Znacząca „luka” regulacyjna w międzynarodowych traktatach dotyczących broni chemicznej może zostać wykorzystana do zezwolenia na opracowywanie i stosowanie tej broni pod pozorem egzekwowania prawa.
- Naukowcy pilnie wzywają do zawarcia nowych umów międzynarodowych w celu ochrony „świętości ludzkiego umysłu” przed wykorzystaniem do celów wojskowych.

Od science fiction do zagrożenia bezpieczeństwa

Koncepcja ta nie jest całkowicie nowa. W okresie zimnej wojny państwa aktywnie dążyły do realizacji marzenia o nieśmiercionośnym obezwładnianiu. Opracowanie przez amerykańskie siły zbrojne środka chemicznego BZ, który mógł wywoływać stan intensywnego majaczenia i halucynacji, zaowocowało powstaniem bomby kasetowej zaprojektowanej w celu dezorientacji całych batalionów. Chociaż nigdy nie została ona użyta w Wietnamie zgodnie z zamierzeniami, jej istnienie podkreśla długotrwałe ambicje wojskowe. Podobnie, opracowanie przez Chiny „broni narkotycznej” świadczy o ciągłym

zainteresowaniu ukierunkowanym stosowaniem środków chemicznych. Jedyny potwierdzony przypadek użycia takiej broni w walce stanowi ponure studium przypadku. W 2002 r. rosyjskie siły bezpieczeństwa zakończyły oblężenie teatru w Moskwie, wpuszczając do budynku gaz pochodzący z fentanylu, skutecznie obezwładniając czeczeńskich bojowników, ale kosztem życia 120 zakładników, co ilustruje cienką granicę między obezwładnieniem a śmiercią w przypadku ingerencji w złożoną chemię mózgu.

Według ekspertów, takich jak dr Michael Crowley i profesor Malcolm Dando z Uniwersytetu w Bradford, zmieniła się precyzja nauki. Współczesna neurobiologia mapuje skomplikowane obwody mózgu z niespotykaną dotąd szczegółowością, identyfikując ścieżki neuronowe, które regulują strach, agresję i podejmowanie decyzji. Profesor Dando wyraża podstawową obawę, stwierdzając: „Ta sama wiedza, która pomaga nam leczyć zaburzenia neurologiczne, może zostać wykorzystana do zakłócania funkcji poznawczych, wywoływania posłuszeństwa, a nawet w przyszłości do przekształcania ludzi w nieświadomych agentów”. Jest to dylemat podwójnego zastosowania w najbardziej niepokojącej formie; przełom w leczeniu zaburzeń snu mógłby teoretycznie zostać wykorzystany do stworzenia broni wywołującej niekontrolowaną senność u określonej grupy osób. Narzędzia ewoluują od prostych środków chemicznych do potencjalnie subtelnych i specyficznych interwencji, które mogą manipulować umysłem człowieka bez jego wiedzy.

Szara strefa prawna i wezwanie do działania

Społeczność międzynarodowa posiada długoletnie traktaty zakazujące stosowania broni chemicznej i biologicznej, ale ta nowa generacja broni neurochemicznej istnieje w niepokojącej luce prawnej. Konwencja o zakazie broni chemicznej zabrania stosowania szkodliwych substancji chemicznych w działaniach

wojennych, ale zawiera wyjątki dotyczące niektórych substancji chemicznych stosowanych w egzekwowaniu prawa, takich jak środki do kontroli zamieszek. Ta szara strefa prawna może stanowić uzasadnienie dla państw do opracowywania silnych środków zmieniających świadomość pod hasłem kontroli tłumu w kraju, co stwarza niebezpieczną sytuację prowadzącą do ich ewentualnego wykorzystania w konfliktach. Profesor Dando ostrzega: „W traktatach tych i pomiędzy nimi istnieją niebezpieczne luki regulacyjne. Jeśli nie zostaną one wypełnione, obawiamy się, że niektóre państwa mogą poczuć się zachęcone do wykorzystania ich w specjalnych programach broni działającej na ośrodkowy układ nerwowy i szerzej rozumianych środkach obezwładniających”.

Ta pilna potrzeba skłoniła Crowleya i Dando do udania się do Hagi, gdzie lobują oni państwa do podjęcia działań zapobiegawczych. Ich argumentem jest to, że czekanie, aż któreś z mocarstw otwarcie zastosuje zaawansowaną broń działającą na mózg, byłoby katastrofalną porażką przewidywania. Celem jest ustanowienie jasnych, solidnych norm międzynarodowych, które klasyfikują wszelkie środki chemiczne lub technologiczne przeznaczone do manipulowania centralnym układem nerwowym jako broń nielegalną, zamykając lukę, zanim zostanie ona wykorzystana. Twierdzą oni, że świętość indywidualnych myśli i wolnej woli jest podstawowym prawem człowieka, które należy bronić z taką samą energią, jak bezpieczeństwo fizyczne.

Przyszłość wojny neurobiologicznej i świętości człowieka

Potencjalne zastosowania tej technologii brzmią jak mroczna antologia przyszłych konfliktów. Wyobraźmy sobie przywódcę politycznego, na którego decyzje subtelnie wpływa sygnał zewnętrzny, lub żołnierza, którego agresja jest sztucznie wzmacniana poza jego kontrolą. Profesor James Giordano,

wybitny ekspert w dziedzinie broni neurobiologicznej, wyjaśnił, w jaki sposób technologie te mogą selektywnie oddziaływać na myśli i uczucia danej osoby, wywołując zmiany w jej poglądach i zachowaniu. Zauważa on ponadto, że zastosowanie tej technologii na dużą skalę może wywołać efekt domina w całej populacji. Wpływając na konkretne osoby, aby wykazywały objawy neuropsychiatryczne, broń ta mogłaby zostać fałszywie przypisana atakowi terrorystycznemu, wywołując falę niepokoju społecznego, bezsenności i paranoi. Nie chodzi tu tylko o kontrolę fizyczną, ale o zniszczenie zaufania i stabilności poznawczej, które stanowią podstawę społeczeństwa.

Rozmowa wykracza poza chemikalia i obejmuje broń elektromagnetyczną i informacyjną, czasami grupowaną pod terminem „psychoelektroniczna”. Chociaż często odrzuca się to jako teorię spiskową, historyczne precedensy projektów takich jak MKUltra CIA, które poszukiwały metod kontroli umysłu, pokazują trwałe zainteresowanie państwa tą koncepcją. Wraz z postępem nauki granica między faktami a spekulacjami staje się coraz bardziej zatarta. Nadchodząca era, jak opisuje ją profesor Dando, to era, w której „sam mózg może stać się polem bitwy”.

Rozpoczęła się rywalizacja nie tylko między narodami poszukującymi przewagi taktycznej, ale także między ogromnym potencjałem uzdrawiania ludzkiego umysłu a przerażającą możliwością jego całkowitego podporządkowania. Pytanie brzmi, czy ludzkość ustanowi twarde granice etyczne, aby regulować tę nową dziedzinę, czy też pozwoli, aby najbardziej intymna część naszej istoty stała się najnowszym polem walki.